

***Drzewa, kapliczki przydrożne, kolej
i „potłuczone kamieniska” jako formy pamięci
w literackich krajobrazach Emila Zegadłowicza***

***Trees, roadside shrines, railway and „broken stonefields”
as a memory forms in literary landscapes
of Emil Zegadłowicz***

Jacek Rozmus

UNIwersytet PEDAGOGICZNY W KRAKOWIE

Słowa kluczowe

ballady i powieści Emila Zegadłowicza, kultura materialna w ujęciu Tima Danta kapliczki przydrożne, drzewa, kolej, oraz ich jakość ontologiczna według Bjonara Olsena rzemieślnicy, autobiografizm, poetyka krajobrazu

Keyword

Ballads and novels of Emil Zegadłowicz, material culture in the view of Tim Dant, roadside shrines, trees, railway, ontology in the view of Bjonar Olsen, autobiography, Craftsmen, landscape poetics

Abstrakt

W twórczości Emila Zegadłowicza niezmiernie ważną rolę odgrywają przedmioty. O słuszności takiego twierdzenia świadczą z jednej strony opinie badaczy, eksponujących zmysłowość, lecz jednocześnie mistyczny charakter literackich enklaw autora cyklu ballad pod tytułem *Powsinogi beskidzkie*, (Maria Jolanta Olaszewska, Irena Maciejewska, Jan Prokop) z drugiej natomiast uwzględnienie podczas lektury studiów nad kulturą materialną, oraz płynących z nich wniosków, sformułowanych przez Bjonara Olsena i Tima Danta. Przedmioty w literackim świecie autora powieści *Zmory* okażą się wtedy formami pamięci, umożliwiającym zachowanie tego, co w perspektywie autobiograficznej przedstawia się jako gwarantujące zachowanie tożsamości. Dzięki przedmiotom miejsca utracone zyskują szansę trwania na przekór czasowi poddanemu rygorom historii.

Abstract

Things has got extremely important role in Emil Zagadłowicz's works. Researchers who are pointing and the mystical character of Zegadłowicz's works and analysis using the works of Olsen and Dant (studies of material culture) is making it clear. The literary world made by Zegadłowicz and the things in it are memory forms, that guarantee keeping the identity in the autobiographical way. Because of things the places that was lost in the history still could be alive instead of running time.

Drzewa, kapliczki przydrożne, kolej i „potłuczone kamieniska” jako formy pamięci w literackich krajobrazach Emila Zegadłowicza

Literacki świat Emila Zegadłowicza zawdzięcza swoją sensualistyczną, lecz również sensoryczną niezwykłość, a przez to wyjątkowość przedmiotom. Do takiego wniosku prowadzi na przykład funkcja, którą w powieści autobiograficznej *Zmory* pełni kapliczka przy Zbywaczówce, albo figura św. Jana Nepomucena, czy ze znanstwem wyliczane gatunki drzew zarówno w prozie, jak i w liryce autora *Wrzosów*. Wymienione tu istotne elementy, czy raczej dominanty pejzażu rodzimego umożliwiają orientowanie się w jego czasoprzestrzennych projekcjach. Przy założeniu, że według kryteriów Bjornara Olsena kapliczki, drzewa, kamienie, także infrastruktura kolejowa podlegają kategoryzacji jako przedmioty – rzeczy, można postawić tezę, że dzięki nim właśnie możliwe jest w literackich krajobrazach Zegadłowicza „istnienie różnorodnych form pamięci [...] nie są one po prostu śladami, czy osadem nieobecnej teraźniejszości”¹. W powieści *Motory* zwraca uwagę mocno wyeksponowany, wspomniany już wątek kolejowy. Szczególnie ważna w aspekcie kultury materialnej, potraktowanej jako jeden z argumentów paktu autobiograficznego będzie też lektura *Powsinogów beskidzkich*, gdzie obok kamieni, drewna oraz narzędzi do ich obróbki wymienione zostały także elementy stroju beskidzkiego. Warto przypomnieć, czy raczej uściślić, jakie utwory złożyły się na będący przedmiotem rozważań cykl ballad. Pozwoli to uniknąć nieporozumień, ponieważ badacze, omawiając zagadnienia genologiczne poezji autora *Wrzosów* głównie w celu zrekonstruowania jego systemu filozoficznego, który miałby znajdować swój wyraz w aksjologicznych walorach świata przedstawionego, często odwołują się do kategorii ballady. Stanisław Jaworski interpretując *Balladę o babce Góralczycze* z cyklu *Wielka nowina* doszedł do wniosku, że „być poetą znaczy więc: być dzieckiem, przedkładać umiłowanie przyrody ponad wartości materialne, znajdować się z tego powodu w konflikcie ze społeczeństwem, doznawać nieustannej udręki”². Kultura materialna w rozumieniu Tima Danta, pozostająca tu najwyraźniej na marginesie rozważań, a zdecydowanie w opozycji do świata zawartego w potraktowanym jako *uniwersum* pejzażu stron rodzinnych, daje mimo

¹ B. Olsen, *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa 2013, s. 169.

² S. Jaworski, *Mit autobiograficzny w poezji Emila Zegadłowicza*, [w:] *Szkice o twórczości Emila Zegadłowicza*, pod. Red. Z. Andresa, Rzeszów 1985, s. 30.

wszystko szansę innego niż do tej pory sposobu podróżowania wraz z Zegadłowiczem szlakami dzieciństwa i pierwszej młodości.

Procesu kulturowego przystosowania przedmiotów materialnych nie można zredukować ani do produkcji, ani do konsumpcji [...], ponieważ polega on na wielu różnorodnych interakcjach między ludźmi a przedmiotami. Te interakcje z rzeczami-dotykanie, tworzenie, patrzenie na nie, mówienie i czytanie na ich temat, używanie, przechowywanie, konserwowanie, przetwarzanie i tak dalej-mają charakter społeczny w tym sensie, że uczymy się ich i dzielimy się nimi w obrębie kultury. Przedmioty materialne są fizycznymi wytworami kultury, lecz również wytworami społecznymi w taki sposób, że stają się elementami ustalonego porządku, codziennych zwyczajów i sposobów życia. Kultura tworzy się i odtwarza w trakcie istnienia przedmiotu, podczas gdy procesy produkcji i konsumpcji są zorganizowane wokół wymiany ekonomicznej³.

Balladowość nierzadko uznawana zostaje również za podstawowe kryterium organizujące wypowiedź artystyczną, w której zdaniem Marii Jolanty Olszewskiej pisarz pragnął stworzyć artystyczny projekt odbudowania perspektywy transcendentnej i udostępnieniu jej człowiekowi. Działania twórcy mają więc charakter komunijnystyczny, człowiek „postawiony wobec nicości, żyje w duchowej próżni, co może z jednej strony prowadzić do depresji, ale z drugiej strony rodzi w nim potrzebę odrodzenia duchowego i tęsknotę za utraconym porządkiem aksjologicznym i poczuciem sensu [...] marzenie o Pełni, czyli o brakującej pewności ontologicznej i epistemologicznej.”⁴ W ten sposób *Powsinogi...* korespondują, co już sugerowano z powieściami autobiograficznymi Zegadłowicza, ponieważ w obliczu takiej właśnie „duchowej próżni”, oraz w spowodowanych przez nią stanach depresyjno-maniakalnych znajdujemy głównego bohatera zarówno *Zmór*, jak i *Motorów*. Stanisław Jaworski odczytał ponadto ballady, w tym również *Powsinogi beskidzkie* jako dopełnienie mitu autobiograficznego⁵, wiążąc ich genezę z decyzją powrotu w rodzinne strony z miasta, z Warszawy, gdzie poeta pracował. Ów „powrót do siebie” interpretował jako „odkrycie siebie”. Biorąc pod uwagę cytowaną już opinię literaturoznawcy o rzeczywistości materialnej, można powiedzieć, że nadszedł odpowiedni moment, by wymienić utwory, składające się

³ T. Dant, *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej. Wartości, działania, style życia*, przekład zredagował i poprawił J. Barański, Kraków 2007, s. 25-26.

⁴ M. J. Olszewska, *Nieskończona, niewyobrażalna i niewyraźna w poetyckim widzeniu Emila Zegadłowicza (Powsinogi beskidzkie, Nawiedzeni)*, http://www.polon.uw.edu.pl/.../102882/olszewska_powsinogi.pdf. Szerzej na temat komunijnizmu zob. G. Ratajewicz, „*Powsinogi beskidzkie*” a wymagania poetyki europejskiego ekspresjonizmu, [w:] *Szkice o twórczości Emila Zegadłowicza*, pod red. Z. Andresa, Rzeszów 1985, s. 57.

⁵ Por. S. Jaworski, *Mit autobiograficzny...*, s. 28-30.

na cykl *Powsinogi beskidzkie*, ponieważ właśnie w nich można zaobserwować wspomniane przez Tima Danta interaktywne związki między ludźmi a przedmiotami. Warto przy tym podkreślić, że przedmioty – rzeczy, nadające ten sam od pokoleń, zapamiętany z dzieciństwa rytm, a przy tym sens życia bohaterów cyklu ballad, pisarz wymienił w tytułach poszczególnych utworów. O tym, że transcendentne przegląda się w tym, co jest powszechne, codzienne przekonują: *Ballada o powsinodze beskidzkim druciarzu kuternodze, o duszkach garczych i lipowem kwieciu*, potem *Ballada o drugim powsinodze beskidzkim śklarzu, o nieokreślonej farze, wreszcie o oczach szklanych, patrzących w serce i wieczność*, następnie *Ballada o trzecim powsinodze beskidzkim sadowniku, o oknie w nie swój sad spoglądającym życzliwie, także o jabłkach, gruszach, śliwach i drzewie krzyżowem rozkwitłem owocami*, później *Ballada o czwartym powsinodze beskidzkim świątkarzu, o Bogu prawdziwym i Chrystusie frasobliwym rzeźbiącym świętego Wowra*, podobnie *Ballada o piątym powsinodze beskidzkim kamieniotłuku, o moszczeniu dróg kalwaryjskich i mlecznych, także o gwiazdach spadających i wreszcie Ballada o szóstym powsinodze beskidzkim piecarzu zdunie Tumuliku i o jego wieczności żywej zarówno w sercach pieców jak i w sercach gromadzkich*⁶. Bohaterowie cyklu wymienionych tu ballad Zegadłowicza zyskują podmiotowość i tożsamość dzięki narzędziom, za pomocą których postaci wymienione w tytułach kolejnych utworów wykonują codzienną pracę. Druciarza na przykład wypada odczytać jako figurę zadomowienia, o czym świadczą naprawiane przez niego, czy też, jak chce Dant, poddawane konserwacji naczynia: „garnki dzbanki miski kotły”, przy czym poeta, podobnie jak rzemieślnik przygląda im się z bliska i nazywa ich części: „szyje denka i pokrywy”. Dalej wyliczone zostały narzędzia i materiały oraz czynności, do których służą:

wieńce drutów wyjon z torby
 szczypce cęgi młotki korby
 [...]
 wyjon z torby drutu wieniec –
 pomajstrował odrutował
 w kwadre pięknie sprzymierzował
 ucho zgrabnie przylutował

Dwukrotnie powtórzona czynność wyjmowania wieńca drutu z torby oznacza cykliczność wykonywanej pracy, w której przegląda się odwieczny cykl narodzin i śmierci. Ten kosmiczny porządek znajduje swój wyraz także w nieustannym wędrowaniu druciarza, noszącego swój warsztat ze sobą. Do

⁶ E. Zegadłowicz, *Dziewanny. Księga czwarta: Powsinogi beskidzkie*, 1927 Warszawa, Kraków, Wydawnictwo J. Mortkowicza, nakład Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie. Zachowano pisownię oryginału, stamtąd cytaty.

wieczności odnieść wypada także ów wieniec drutu⁷. Przestrzeń domu obejmuje również obszar wędrówki, o czym świadczy język, gwara beskidzka. Na to, że Beskidy mają wymiar uniwersalistyczny, czyli są po prostu światem, wskazują również uwagi Jana Prokopa. Według niego w gwarze manifestuje się to, co jest pierwotne; język bohaterów ballad wyraża ich bliskie związki z naturą⁸. O tym, że obrany tu sposób czytania ballad Zegadłowicza, uwzględniający, idąc tropem Bjonara Olsena uporczywą obecność rzeczy⁹ w artystycznym świecie poety z Gorzenia Górnego jest prawomocny, świadczą także ustalenia Ireny Maciejewskiej. Zachodzące w *Powsinogach beskidzkich* zjawisko zderzenia ludowości z literackością zaobserwowała „także w innych niż leksykalne płaszczyznach”¹⁰. Stwierdziła, że występuje ono również w genezie i strukturze cyklu balladowego, którego kompozycja sprzyjać ma wydobywaniu z tego, co konkretne, ludowe treści ogólnoludzkich, uniwersalnych. Wskazują na to już tytuły poszczególnych ballad, „rozpięte [...] wyraźnie pomiędzy konkretem beskidzkim a sprawami egzystencji człowieka, wypowiedzianymi w języku kultury chrześcijańskiej”.

Do podobnych wniosków prowadzi lektura *Ballady o trzecim powsinodze beskidzkim sadowniku*. Najpierw następuje wyliczenie narzędzi, potem okazuje się, że służą one także jako instrumenty przydatne podczas projektowania przestrzeni:

Sprzęt wszelaki potrzebny: kulki przyciągace
drabiny i kobiałki potrzebne do prace
i cej nieco inszego swoje a niczyje
przysposobił – tak każdy patrzy z czego żyje –
cementówki ćwiartówki beczki nieheblone
pójdą drogą koleją na wszelaką stronę

⁷ „Związany z przyrodą człowiek poznał koło na dwa sposoby: po pierwsze przez kształt i orbitę ciał niebieskich – koło leży <poza> i objawia działającą w Kosmosie prawidłowość, po drugie zaś przez siebie samego – własne Ja jest środkiem korespondującego z wszechświatem kręgu życia. Jako trzecie doszło do tego zrozumienie, iż wszelki rozwój widziany w materii przebiega cyklicznie”. M. Lurker, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnakowski, Kraków 1994, s. 152.

⁸ J. Prokop, *Wokół Zegadłowicza*, [w:] tegoż *Lekcja rzeczy*, Kraków 1972, s. 41.

⁹ „Mimo czasowych nieciągłości w relacjach z człowiekiem rzeczy i s t n i e ją i można do nich podchodzić wciąż na nowo, tak by stały się konstytutywne dla działań i wspomnień. Z powodu ich uporczywości (przeszły świat materialny jest zawsze skierowany w naszą terażniejszość i przyszłość. Dlatego każda stająca się terażniejszość otrzymuje sporą część przeszłości. Również w tym sensie rzeczy mają dziejowy charakter”. B. Olsen, *W obronie rzeczy...*, s. 189.

¹⁰ I. Maciejewska, „Gwiazdzista księga wszechświata” *Emila Zegadłowicza*, [w:] E. Zegadłowicz, *Wybór poezji*, wybór, wstęp i nota edytorska I. Maciejewska, Warszawa 1987, s. 15. Stamtąd kolejny cytat.

ku węgrom ku śląskowi krakowu warszawie
– tyle się z tego zdało – zaś wydoli prawie –

Mamy tu do czynienia z siecią¹¹, z bytem ukierunkowanym właśnie dzięki rzeczom, także maszynom, ponieważ jest tu mowa o kolei. Dzięki transportowi kolejowemu przestrzeń zostaje nie tyle pogwałcona, jak powiedziałby Wojciech Tomasiak¹², ile wyrażona jako swoja. Ważny, bo znaczący jest tu porządek wymienionych nazw toponimicznych. Najpierw więc owoce zapakowane w beczki pojada na Węgry, na Śląsk, później w kierunku Krakowa, natomiast na końcu dotrą do Warszawy. Szlak kolejowy najwyraźniej wyznaczono na terytorium Austro-Węgier, gdzie polska obecność i tożsamość manifestowane były właśnie poprzez język, gwarę beskidzką. Ona wreszcie wraz z językiem ogólnopolskim, literackim współtworzy artystyczny świat pisarza, który przez pewien okres pracował w Warszawie, w Ministerstwie Kultury odrodzonego państwa polskiego. W powieści autobiograficznej *Zmory* punktem zwrotnym w rozwoju osobowości twórczej głównego bohatera Mikołaja Srebrempisanego, przyszłego poety jest podróż pociągiem do Krakowa. Przed I wojną światową ma on okazję po raz pierwszy jako dziecko oglądać dzieła malarstwa polskiego w Sukiennicach. Podczas drugiej wizyty w mieście, które teraz już gimnazjalista kojarzy głównie z Wyspiańskim i Przybyszewskim, matka zabiera go do teatru miejskiego na *Eugeniusza Oniegina* w wykonaniu artystów opery lwowskiej¹³. Schyłek i rozpad monarchii Habsburgów znalazł swój wyraz w relacji z podróży pociągiem, stanowiącej jeden z ważniejszych motywów powieści *Zmory*:

Jazda do tych sakramenckich Moraw – okropna! Wagony wyranżerowane, na szmelc; okna powybijane; brudno, prześmierdle, zapluto; żołnierzy

¹¹ B. Olsen przedstawił teorię sieci według ustaleń J. Lawa: „Zamiast redukować świat do dwóch opozycyjnych ontologicznych wymiarów kultury i natury, teoria ta głosi, że niemal wszystko wydarza się pomiędzy tymi dwoma ekstremami: poprzez zapośredniczenie i przekład oraz heterogeniczne sieci łączące różne rodzaje materiałów i istnień”. B. Olsen, *W obronie rzeczy...*, s. 214.

¹² „W końcowych dekadach XIX w. patrzy się na kolej inaczej i zaczyna dostrzegać w niej to, czego nie widziano i nie uświadamiano sobie wcześniej – sztuczność. Budowa dróg żelaznych była pierwszą, przeprowadzona na tak wielką skalę, ingerencją człowieka w krajobraz [...] Kolej tworzy własną przestrzeń i zmienia już istniejącą”. W. Tomasiak, *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*, Wrocław 2007, s. 24.

¹³ O deskrypcjach miasta utrzymanych w poetyce swoistej impresjonizmowi i secesji oraz o inicjacyjnym charakterze drugiej podróży do Krakowa zob. J. Rozmus, *Młodopolski Kraków w prozie Emila Zegadłowicza*, [w:] *Kraków. Miejsce i tekst*, red. A. Ogonowska, M. Roszczyńska, Kraków 2014, s. 108-109.

udręczonych, wyszczutych, złych, kupa sroga; ścisk, tłok, człowiek człowiekowi na ramionach, na kolanach – gdzie ino – – tyle godzin! życie obrzydnie do reszty¹⁴.

Można więc powiedzieć, że kolej pozostaje istotnym argumentem paktu autobiograficznego, który pisarz zawiera z nami na wszystkich poziomach swej twórczości zarówno w poezji, jak i w prozie. Przedmioty, rzeczy, a w tym wypadku chodzi o tabor kolejowy, wskazują na uruchomienie procesu, który według Ewy Domańskiej prowadzi do konstatacji, że „odkrycie sensu historii polega na zidentyfikowaniu, jaki rodzaj historii został opowiedziany i jaki archetyp wbudowany jest w ową historię¹⁵”.

O współistnieniu, a nie o wzajemnym wykluczaniu się wytworów inżynierii i techniki oraz dzieł sztuki w krajobrazie beskidzkim najlepiej świadczy jego ekspozycja w eseju Edwarda Kozikowskiego *Do czytelnika*. Tekst został zredagowany jako wprowadzenie do almanachu¹⁶ *Czartak. Zbór poetów w Beskidzie. Poezje Janiny Brzostkowskiej, Edwarda Kozikowskiego, Tadeusza Szantrocha, Emila Zegadłowicza*, Warszawa 1925. Ma on charakter manifestu artystycznego grupy literackiej Czartak, do której należeli wyżej wymienieni literaci, przy czym Kozikowski skomponował go na prawach podróży po Republice Górskiej. Scharakteryzował jej obszar pod względem geograficznym i krajobrazowym, uwzględnił florę, wymienił gatunki drzew, zwrócił uwagę, że przy gościńcu, prowadzącym z Wadowic do Gorzenia Dolnego i Gorzenia Górnego przeważają „wierzby i kasztany”¹⁷. Warto mieć na uwadze, że zapach kasztanów towarzyszy inicjacji erotycznej Mikołaja Srebrzypisanego w *Zmorach*. Rzadziej występują lipa, i topola włoska. Toponimikę tej krainy poetyckiej uzupełniają Jaroszwice, Mucharz, Świnna Poręba. Nazwy geo-

¹⁴ E. Zegadłowicz, *Motory. Powieść. Tom pierwszy*, Kraków–Warszawa–Lwów 1938, s. 311–312.

¹⁵ E. Domańska, *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005, s. 252.

¹⁶ „Almanach miał zadokumentować powiązanie nasze z ziemią beskidzką, aczkolwiek postulaty – jeśli tak można nazwać zespół sugestii, jakie wysunięto w czasie dyskusji – nie miały w żadnym wypadku charakteru kategorycznego imperatywu, przeciwnie – przesyczone były duchem daleko posuniętego liberalizmu. [...] Aby nie marnować czasu, zabrałem się od razu w Gorzeniu do pisania wstępu i ukończyłem go na parę dni przed swym wyjazdem do Warszawy. W ten sposób miałem możliwość przedstawić go na gorąco pozostałym członkom grupy. Praca moja zyskała ogólną aprobatę, nic nie stało więc na przeszkodzie, aby zaraz po powrocie do Warszawy przystąpić do druku książki.” E. Kozikowski, *Portret Zegadłowicza bez ramy. Opowieść biograficzna na tle wspomnień osobistych*, Warszawa 1966, s. 138–139.

¹⁷ E. Kozikowski, *Do czytelnika*, [w:] *Czartak. Zbór poetów w Beskidzie. Poezje Janiny Brzostkowskiej, Edwarda Kozikowskiego, Tadeusza Szantrocha, Emila Zegadłowicza*, Warszawa 1925, s. 11.

graficzne odnoszące się do szczytów i pasm górskich znajdują swe referencje w Beskidzie Małym, przy czym odczytać je można także w lirykach poetów Czartaka; Gancarz, Królowa Wyżna, Leskowiec pozwalają również orientować się w przestrzeni chłopięcych wypraw bohaterów *Zmór*. Pomysł wydania almanachu *Czartaka* dyskutowano podczas wycieczki do Zawoi, skąd prowadzi szlak na Babią Górę, dominującą w beskidzkim krajobrazie i dlatego ten właśnie szczyt Kozikowski wymienił najpierw. Lecz poeta i eseista wyeksponował przede wszystkim okolice domu Zegadłowicza, jak choćby dolinę Ponikwi. Lecz nie z „przeskakującą po kamieniach Ponikiewką”¹⁸ związana jest wielka metafora akwatyczna, której sensy ujawniają się podczas rejsów tratwą w wakacje, które dla Mikołaja i jego kolegów są pożegnaniem z krainą dzieciństwa. Najważniejszą rzeką Republiki Górskiej jest Skawa, pozostająca, jak wynika z eseju „symbolem tego, co nie ukształtowane, prekosmiczne, jest prasuubstancją, bez której nie ma życia”¹⁹. Według ustaleń cytowanego tu Manfreda Lurkera żywioł wodny można odnieść również do sfery *sacrum*, podobnie zresztą, jak wspomniane drzewa, co zresztą widać w literackiej reprezentacji krajobrazu beskidzkiego w omawianym tu eseju. Rzeka, przedstawiona jako arteria Beskidów, ewokuje jednocześnie pierwiastek kobiecy a fizjologia, świadomość płci w świecie Zegadłowicza są niezbędne by doświadczyć transcendentnego, to jest mistycznej pełni. Skawa, jej nurt i bieg zostały w dodatku poddane obramowaniu estetycznemu, czemu sprzyja oglądanie jej właśnie z nasypu kolejowego:

Jeśli na tych lipach i topolach, z rzadka wyrastających na zakręcie drogi, ujrzysz kapliczkę z Chrystusem Frasobliwym, skłoń głowę pokornie, bo tu już – taki zwyczaj i zapamiętaj te figurkę, dzieło Jędrzeja Wowry, ostatniego rzeźbiarza i pierwszego świętego Beskidu.

Za którymś zakrętem powita cię naraz plant kolejowy, idący nad samym niemal brzegiem Skawy. Tak łatwo z nasypu kolejowego poznać całą kapryśność tej cudownej rzeki, wyginającej swój bieg w linię ciała kobiecego. Tysiąc barw ze wszystkich palet impresjonistów francuskich odnajdziesz w falach tej rzeki, mieniającej się w słoneczny i pochmurny dzień łuską złotego nurtu²⁰.

Zegadłowicz opublikował w omawianym almanachu Czartaka między innymi *Balladę o nawiedzeniu miłosnym w owo rano słoneczne zejścia Syna Człowieczego*. Wśród idących przed Chrystusem apostołów umieścił bohaterów *Powsinogów beskidzkich*. Uwaga każdego z nich skupiona jest na materiale, w którym zwykle pracują. Wowro, kształtujący, jak wiemy krajobraz beskidzki, wskazuje na lipę, odpowiednią, by wystrugać z niej świątka „Jana

¹⁸ Tamże, s. 12.

¹⁹ M. Lurker, *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach...*, s. 354.

²⁰ E. Kozikowski, *Do czytelnika...*, s. 13.

Nepomucena abo i Krzyciela”. Tumulik (piecorz zdun) widzi glinę odpowiednią do budowy pieca i wbija w nią stosowne narzędzie, czyli kulik. W sytuacji mistycznego, symbolicznego przeorientowania znalazł się Druciaz-kuter-noga, sposobiący się do drutowania ludzkich serc. Kamieniołuk natomiast planuje wymościć i zasypać wyboiste drogi, a krzywe wyprostować. Ale już Sklorz zabiera się po prostu do szklenia okien w izbach. O tym, że podjęte działania są celowe, czyli uzasadnione boskim planem zbawienia, przekonuje Sadownik. Obserwując sady, przewiduje obfite owocowanie. O roli i znaczeniu narzędzi, których używają wymieni tu rzemieślnicy powiedziałem wcześniej, w oparciu o koncepcje Olsenowskie. Warto jednak pójść dalej tropem norweskiego archeologa, teoretyka i badacza kultury materialnej. Pracę, którą wykonują bohaterowie *Powsinogów beskidzkich*, występujący również w *Balladzie o nawiedzeniu miłosnym...* determinuje materiał poddawany obróbce, przy czym uwaga powyższa dotyczy także Sadownika. On również, podobnie, jak świątkarz Wowro, nadaje stosowne, i użyteczne kształty drzewom. *Ballada o trzecim powsinodze beskidzkim sadowniku...* dowodzi ponadto, że kolej, jabłonie, rodzące „renety złote”, albo papierówki, drewno lipowe, wykorzystane jako materiał rzeźbiarski, czy topole przydrożne, wierzby, dęby, na których „ujrzysz kapliczkę z Chrystusem Frasobliwym” pozostają w istotnym, jakże znaczącym związku. Wyliczone tu elementy służą wytworzeniu misternej, interaktywnej sieci, której konsekwencje mają charakter tyle genologiczny, ile ontologiczny oraz aksjologiczny. Rzemieślnicy ze wspomnianych ballad nie pragną manifestować własnej podmiotowości, innymi słowy „ucieleśnić siebie w konkretnym materiale”²¹. Ich działania najwyraźniej zmierzają do wydobycia z materiału tego, co w nim pozostaje pierwotne, odwieczne, „co już przedtem w drzewie kształt już miało”, jak czytamy w *Balladzie o nawiedzeniu miłosnym...* Praca ukazana w liryce i prozie Zegadłowicza spełnia więc kryteria procesu, który Olsen przedstawił jako „współzycie z krajobrazem”²². Nietrudno zauważyć, że udział w kształtowaniu krajobrazu ma również kolej, najpierw dzięki wspomnianemu przez Kozikowskiego nasypowi, później taborowi, którym podróżuje Cyprian Fałn w *Motorach*. Pociąg można tu rozumieć jako formę wyrażającą znużenie, zużycie, odnoszącą się zarówno do psychofizjologicznej kondycji bohatera, jak i do ulegającego rozpadowi, odchodzącego w przeszłość świata, który tego artystę ukształtował. Lecz mimo wszystko i być może właśnie dlatego „rozklekotanym pociągiem do domu [...] zawsze się dojedzie”²³. Zaprowadzą tam

²¹ B. Olsen, *W obronie rzeczy...*, s. 137.

²² Tamże.

²³ E. Zegadłowicz, *Motory...*, s. 72.

również „rzeki dróg w dal płynące/nurtem kamienistym”²⁴. Podobną rolę odgrywa w *Zmorach* stojąca przy moście nad Choczenką kapliczka z figurą Św. Jana Nepomucena, „który ze smutkiem przypatrywał się swemu odbiciu w tej parodii głębokiej Wełtawy”²⁵. Dlaczego? Otóż w codziennej mowie dziadków i krewnych matki Mikołaja Srebrmpisanego, bohatera tej powieści słychać język czeski. Dziadkowie, jakkolwiek zadomowieni na galicyjskiej prowincji, wciąż tęsknią za Czechami. Wujostwo i Mikołaj, jadąc do Poręby, gdzie znajdował się dom rodzinny naszego bohatera „mijają [...] kapliczkę przy Zbywaczówce”²⁶, teraz więc kapliczka znaczyć będzie drogę powrotną do miejsca utraconego. Ta natomiast prowadzi przez bukowy las; liście drzew płoną złoto i rdzawo barwami jesieni²⁷.

Doświadczenie krajobrazu, odczytane i wyartykułowane z wnętrza przywołanych tu metafor pozwala dostrzec, jak w tym, co minione, utracone przejawia się to, co jest niezmiennie, wieczne.

Bibliografia

- Dant T., *Kultura materialna w rzeczywistości społecznej. Wartości, działania, style życia*, przekład zredagował i poprawił J. Barański, Kraków 2007.
- Domańska E., *Mikrohistorie. Spotkania w międzyświatach*, Poznań 2005.
- Jaworski S., *Mit autobiograficzny w poezji Emila Zegadłowicza*, [w:] *Szkice o twórczości Emila Zegadłowicza*, pod. Red. Z. Andresa, Rzeszów 1985.
- Kozikowski E., *Portret Zegadłowicza bez ramy. Opowieść biograficzna na tle wspomnień osobistych*, Warszawa 1966.
- Kozikowski E., *Do czytelnika*, [w:] *Czartak. Zbór poetów w Beskidzie. Poezje Janiny Brzostkowskiej, Edwarda Kozikowskiego, Tadeusza Szantrocha, Emila Zegadłowicza*, Warszawa 1925.
- Lurker M., *Przesłanie symboli w mitach, kulturach i religiach*, przeł. R. Wojnakowski, Kraków 1994.
- Maciejewska I., „Gwiazdzysta księga wszechświata” Emila Zegadłowicza, [w:] E. Zegadłowicz, *Wybór poezji*, wybór, wstęp i nota edytorska I. Maciejewska, Warszawa 1987.

²⁴ E. Zegadłowicz, *Ballada o piątym powsinodze beskidzkim kamieniołuku, o moszczeniu dróg kalwaryjskich i mlecznych, także o gwiazdach spadających*, [w:] tegoż, *Wybór poezji*. Wybór, wstęp i nota edytorska I. Maciejewska, Warszawa 1987, s. 64.

²⁵ E. Zegadłowicz, *Zmory. Kronika z zamierzchłej przeszłości*, oprac. M. Wójcik, Wrocław 2006, s. 13.

²⁶ Tamże, s. 73..

²⁷ O wspólnych polach znaczeń drzew, szczególnie buków, dębów i lip oraz kapliczek przydrożnych, zawieszanych na tych drzewach, które służyły, zwłaszcza lipy jako materiał rzeźbiarski dla świętych figur zob. T. Seweryn, *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958, s. 54-55.

- Olsen B., *W obronie rzeczy. Archeologia i ontologia przedmiotów*, przeł. B. Shallcross, Warszawa 2013.
- Olszewska M. J., *Nieskończone, niewyobrażalne i niewyraźne w poetyckim widzeniu Emila Zegadłowicza (Powsinogi beskidzkie, Nawiedzeni)*, http://www.polon.uw.edu.pl/.../102882/olszewska_powsinogi.pdf.
- Prokop J., *Wokół Zegadłowicza*, [w:] tegoż *Lekcja rzeczy*, Kraków 1972.
- Ratajewicz G., „Powsinogi beskidzkie” a wymagania poetyki europejskiego ekspresjonizmu, [w:] *Szkice o twórczości Emila Zegadłowicza*, pod red. Z. Andresa, Rzeszów 1985.
- Rozmus J., *Młodopolski Kraków w prozie Emila Zegadłowicza*, [w:] *Kraków. Miejsce i tekst*, red. A. Ogonowska, M. Roszczyńska, Kraków 2014.
- Seweryn T., *Kapliczki i krzyże przydrożne w Polsce*, Warszawa 1958.
- Tomasik W., *Ikona nowoczesności. Kolej w literaturze polskiej*, Wrocław 2007.
- Zegadłowicz E., *Ballada o piątym powsinodze beskidzkim kamieniołuku, o moszczeniu dróg kalwaryjskich i mlecznych, także o gwiazdach spadających*, [w:] tegoż, *Wybór poezji*. Wybór, wstęp i nota edytorska I. Maciejewska, Warszawa 1987.
- Zegadłowicz E., *Dziewanny. Księga czwarta: Powsinogi beskidzkie*, Warszawa 1927.
- Zegadłowicz E., *Motory. Powieść. Tom pierwszy*, Kraków–Warszawa–Lwów 1938.
- Zegadłowicz E., *Zmory. Kronika z zamierzchłej przeszłości*, oprac. M. Wójcik, Wrocław 2006.